Wydanie poranne.
Nr. 345. Piątek 6 listopada 1914. Rocznik XXIII.

2 K miesięcznie z odsyłką.
Zagranicą miesięcznie 2 M. 30 f. 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl. 70 cm. amer
Tygodniowo w Krakowie 40 h. z dostawą do domu 46 h.
Cena numeru oddzielnego 8 h.
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.
Wychodzi codziennie popołudniu z wyjątkiem niedziel i świąt.

Redakcya i Administracya Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 2314.
Konto czekowe Nr. 34.095.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.
Dział inseratowy:
Pl. WW. Świętych 11.
Telefon Nr. 1354.
Konto czekowe Nr. 910.
Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem 20 h. Za miejsce wiersza petitem w nadesłanem 60 h.

Pomyślne bitwy Austryi i Niemiec.
Turcya nie ustępuje wobec Rosyi.

Walki austryacko-rosyjskie.

Wiedeń, 5 listopada.

Urzędownie ogłaszają:

W Galicyi.

Na południu od ujścia Wisłoki wojska nasze odparły z wszystkich stanowisk przeciwnika, który usadowił się był na zachodnim brzegu Sanu, przyczem wzięły przeszło 1000 jeńców do niewoli i zdobyły karabiny maszynowe.

Taksamo nieprzyjaciel nie potrafił się dłużej opierać wobec naszych ataków w dolinie Stryja. Tutaj zabrano 500 ludzi do niewoli, oraz zabrano oddział karabinów maszynowych i inny materyał wojenny.

W Królestwie.

Także wczoraj operacye na północnym placu wojny odbyły się planowo i zupełnie bez przeszkody ze strony nieprzyjaciela.

Zastępca szefa sztabu generalnego, *von Höfer* generał-major.

Walki Niemców.

Berlin, 6 listopada.

Wielka główna kwatera donosi pod datą 5 b. m.:

W Królestwie.

Na wschodnim terenie wojny nic istotnego się nie wydarzyło.

W Belgii i Francyi.

Wczoraj podjęli Belgijczycy, wsparci przez Anglików i Francuzów, gwałtowny wypad przez Nieuport na terytoryum między morzem a zatopionym terenem, ale zostali bez trudności odparci.

Koło Ypern i na południowy zachód od Lille oraz na południe od Berry au Bac, w Argonach i Wogezach postąpiły nasze ataki naprzód.

Naczelne kierownictwo armii.

Wojna Turcyi z trójporozumieniem.

Anglia wypowiada wojnę.

Londyn, 6 listopada.

Nadzwyczajne wydanie „London Gazette“ zawiera formalne oświadczenie, że Anglia znajduje się **na stopie wojennej z Turcyą.**

Turcya nie ustąpi.

Berlin, 6 listopada.

Biuro Wolffa donosi: Wbrew różnym pogłoskom i tendencyjnym wiadomościom donoszą ze strony tureckiej, iż o ustępliwości dyplomacyi tureckiej w ostatnich pertraktacyach z Rosyą **nie może być mowy.** Porta oświadcza, że **Rosya sama jest winna,** iż okręty jej zostały zniszczone a twierdze jej nad morzem Czarnem bombardowane. Porta żądała ukarania komendantów floty rosyjskiej jako zadośćuczynienia, poczem **stosunki zostały zerwane.**

Wyjazd ambasadorów.

Bordeaux, 6 listopada.

Turecki ambasador odjechał w środę wieczór.

Ateny, 6 listopada.

Ambasadorowie francuski i angielski w Konstantynopolu przybyli tu wraz z personalem ambasad, liczącym 120 osób. Francuski ambasador Bompard odbył konferencyę z premierem Venizelosem.

Anglicy uznają wyższość Niemców.

Londyn, 6 listopada.

„Daily Mail“ pisze: Trzeba stwierdzić **cierpką prawdę**, że wszystkie lądowe siły sprzymierzonych **nie mogą wypędzić Niemców z Belgii**, odebrać Ostendy, odeprzeć ich z linii nad Aisne i zmusić **do opuszczenia terenu polskiego.** Słyszano huk dział niemieckiej floty na wybrzeżu angielskiem. Również **ukazanie się Turcyi** na widowni wojny jako sprzymierzeńca Niemiec zawiera w sobie **nowe niebezpieczeństwa** dla państwa brytańskiego. Są teraz konieczne większe wysiłki, wobec których nawet milion Kitchenera może się okazać **niewystarczającym.** Dziennik oskarża cenzurę, że nie pozwala narodowi brytańskiemu poznać konieczności dalszych wysiłków. Zasada ochotniczej służby wojskowej wśród tych warunków nie da się utrzymać. **Rząd musi mówić narodowi prawdę** o wojnie, albo też wprowadzenie powszechnego obowiązku wojskowego będzie nieuniknione.

Generalissimus angielski ranny.

Berlin, 6 listopada.

„Lokal Anzeiger“ donosi, że marszałek polny French wskutek wypadku samochodowego odniósł **ciężkie** rany tak, że po części nie będzie mógł osobiście wykonywać czynności głównego komenderującego.

Ogromne straty rosyjskie.

Frankfurt, 6 listopada.

„Frankfurter Zeitung“ donosi z Szwajcaryi: Jak donoszą z Petersburga, **lista strat rosyjskich oficerów** w walkach nad Wisłą wykazała 200 oficerów jednej dywizyi kaukaskiej, w tej liczbie dwóch generał-majorów i trzech pułkowników.

Obcy poddani w Turcyi.

Konstantynopol, 6 listopada.

Dyrekcya policyi wydała urzędowe ogłoszenie, że wszyscy poddani państw, z któremi zerwano stosunki dyplomatyczne, mogą odjechać tylko **za upoważnieniem policyi.** Poddani tureccy i zagraniczni, którzy udają się poza turecką granicę, nie mogą z sobą wziąć większego pakunku, niż po 10 funtów na osobę.

Neutralni przeciw Anglii.

Kopenhaga, 6 listopada.

„Berl. Tidente“ donosi z Chrystyanii: Związek norweski okrętowy postanowił wystosować na ręce norweskiego ministerstwa spraw zagranicznych **protest** przeciw temu, że angielskie okręty wojenne transportują neutralne okręty handlowe z ładunkiem dla Skandynawii do portów angielskich i żądają odszkodowania za to **naruszenie prawa międzynarodowego.**

Zaprzeczenie greckie.

Ateny, 6 listopada.

Agencya ateńska jest upoważnioną do kategorycznego zaprzeczenia wiadomości, jakoby angielskie krążowniki zatopiły grecką łódź torpedową, która miała się zbliżyć do floty angielskiej, uważając torpedowiec za okręt turecki.

Zbrojenia Japonii.

Frankfurt, 6 listopada.

„Frankfurter Ztg.“ donosi: Według źródeł japońskich, spuszczono w Japonii z doków **trzy nowe** „uaddreadnoughty“ po 30.000 ton.

Roosevelt o wojnie.

Berlin, 6 listopada.

Okazuje się, że wywody Roosevelta o wojnie światowej zostały przez biuro Reutera podane **tendencyjnie.** Roosevelt wystąpił w swym artykule **przeciw** twierdzeniu, jakoby cesarz Niemiec był sprawcą wojny i wywodził, że **zniszczenie Niemiec byłoby katastrofą dla ludzkości.**

Kronika wojenna.

Wiedeń. Z wojennej kwatery prasowej donoszą: Arcyksiążę Karol Franciszek Józef wyjechał do Wiednia, aby zdać cesarzowi sprawę ze swoich wrażeń odniesionych podczas podróży wzdłuż frontu.

Sarajewo. Rada miasta zamianowała szefa kraju Potiorka i komendanta korpusu Appela honorowymi obywatelami Sarajewa. Dalej uchwaliła Rada miasta kilka głównych ulic nazwać imieniem cesarza Wilhelma, księżnej Hohenberg, szefa kraju Potiorka i sułtana Reszada.

* * *

Cholera.

Wiedeń. Wczoraj stwierdzono 5 wypadków cholery **w Wiedniu,** po 1 w Wiener Neustadt Schönkirchen w Austryi Dolnej, 3 w Celowcu 1 w Wolfsbergu (Karyntya), 1 w Józefowie, 2 w Pardubicach, 1 w Bernie, 2 w Ołomuńcu, 1 w Damboritz, 1 w Zabrzech na Morawach, 1 w Lipniku, 1 w Odolanach i 1 w Otnicy na Morawach, 2 **w Opawie,** po 1 w Schönischl i **w Cieszynie.** Oprócz dwóch wypadków, we wszystkich innych chorymi są osoby, które przybyły z północnego terenu wojny. W **Galicyi** stwierdzono **w Krakowie** 3 wypadki u osób wojskowych, w powiecie sanockim 7, w Zagórzu 8, w Zasławie (pow. skolskim) 153. Wszystkie powyższe wypadki u osób wojskowych, wreszcie 1 wypadek **w Bierzanowie** (pow. wielicki).

Z Warszawy.

„Az Est" z 4 bm. podaje opowiadanie przygodnego korespondenta, który z końcem października opuścił Warszawę:

W stolicy Polski panuje radość. Zbliżają się Niemcy i Austryacy i ten fakt nadaje barwę nastrojowi miasta. Publiczność tylko o tem rozmawia i tem się cieszy, tysiące głów gorączkowo spogląda w niebo, oczekując „Zeppelinów" i aeroplanów. One nie dają czekać na siebie, spadają z nich nietylko bomby, ale **stosy proklamacyi:** „Polacy nie obawiajcie się"... Odezwy pisane są po polsku, po niemiecku i w żargonie, a na każdej znajduje się podpis lotnika. Gdy spada taka paczka druków, powstaje niebywałe zamieszanie i ludzie staczają istne walki o jedną kartkę. W rezultacie niejeden musi się zadowolnić brudnym świstkiem. Policya obwieściła surowo plakatami, że każdy obowiązany jest znalezione odezwy oddawać władzom; kto temu nie czyni zadość, karany jest więzieniem.

W kawiarniach zaprowadzono surowy nadzór. W każdym lokalu znajduje się policyant, a prócz niego pełni tam służbę Bóg wie ilu tajnych ajentów. Kto mówi po cichu, otrzymuje napomnienie, ażeby nie podburzał. Wolno mówić tylko po polsku lub po rosyjsku, a skutkiem tego ci, którzy mówią tylko żargonem, zmuszeni są siedzieć w domu.

Dla rosyjskiej administracyi typowym jest objaw, że przed żydami uciekającymi z zachodu zamknięto drogę w głąb Rosyi tak, iż mogą uciekać tylko do Warszawy. Co się stanie wtedy, gdy i z Warszawy trzeba będzie uciekać, o to się rząd rosyjski nie troszczy. Oczywiście wzmaga to **nastrój przychylny dla wojsk sprzymierzonych.** Na ulicach panuje smutny nastrój. Najwięcej widzi się policyantów i żołnierzy, którzy włóczą się gromadami i tak **rabują,** że gubernator prosił komendę, by nie wpuszczała żołnierzy do miasta. W dawnym pałacu królewskim, siedzibie gubernatora, **wybito mnóstwo okien,** co dla nas nie może być złym znakiem. Powiadają, że pamiątka ta została z czasów mobilizacyi, kiedy władze nie potrafiły zgnieść **chwilowego wybuchu ludu.**

Przedmieście Praga w znacznej części jest **zdemolowane,** z powodu wznoszenia tam nowych fortyfikacyi. Wogólności dookoła miasta zbudowano łańcuch fortów. Kto nie był żołnierzem, ten musiał iść pracować na szańce. Niejednokrotnie bankierzy pracowali łopatą na równi z wyrobnikiem. Żołnierz, pełniący wartę, uderzeniem kolby zapobiegał temu, by nikt zbytnio się nie zmęczył i bez powodu nie przerywał pracy!

Na tle **szpiegostwa** popadły władze w prawdziwą manię. Pewnego pięknego poranku otrzymali wszyscy goście mieszkający w hotelu „Piotra Wielkiego" nakaz nieruszania się z mieszkań. Wyprowadziła ich z nich policya i wprosgroteskowem widowiskiem było widzieć na ulicach Warszawy pochód eleganckich dam i panów **skutych łańcuchami.** Zaprowadzono ich na policyę i tam zrewidowano wszystko. Następnie odbyła się rewizya w hotelu, oczywiście nie znaleziono ani jednego szpiega.

Codziennie przybywają do Warszawy świeże wojska. **200.000 ludzi** przeznaczono podobno na obronę miasta.

Najpiękniejsze obrazy z muzeum miejskiego wysłano do Petersburga. Stwierdziłem wedle katalogu, że brakuje obrazów Rubens'a, Rembrandta, A. Kaufmanna, Gaugin'a i wielu innych.

Uniwersytet wyjechał już kilka tygodni temu i rektor plakatami wezwał słuchaczów, aby udawali się za nim do Kijowa. Powiadają, że uniwersytet zniknął bardzo niespodziewanie, bo w ciągu jednej nocy.

Dzienniki są tak ostro **cenzurowane,** że kilka z nich postanowiło redakcye zamknąć, lecz władze zmusiły je do dalszego prowadzenia pism. Ruch tramwajowy jest bardzo słaby, poszczególnym wozom towarzyszą policyanci. Policya nie dozwala na żadne zebranie i komicznem jest, że wielką operę zamknięto z tego powodu, że „publiczność szepce podejrzanie", powiedziało jakieś przezorne pismo. Warta to oczywiście tylko śmiechu, gdyż w dodatku dopokąd grano, działo się to **na wyraźny rozkaz,** gdyż publiczność nie bardzo chciała uczęszczać do teatru.

W mieście panuje **stan oblężenia** i po godzinie 9 wieczór niebezpiecznie jest chodzić po ulicach. Panami położenia są oficerowie. Na ich rozkaz otwiera się kawiarnie, sprowadza się tancerki i rozpoczyna się zabawa. Uderzającem jest jednak, że przeważna część oficerów nie pije trunków; żołnierzom pod groźbą surowej kary zakazano pić wódki.

Wkońcu muszę wspomnieć, iż niebywałe wrzenie wywołał fakt, że gdy prawosławny metropolita warszawski urządził procesye po mieście, policyanci z urzędu **zmuszali żydów, aby klękali przed metropolitą.**

Armia turecka.

Po nieszczęśliwej wojnie bałkańskiej nastąpiła zupełna reorganizacya armii tureckiej pod kierownictwem znanego bohatera rewolucyi młodotureckiej Envera paszy, przy poparciu wojskowej misyi niemieckiej pod wodzą generała Limana-Sandersa. Reorganizacya ta nadała armii zupełnie nową postać tak, że czuje się ona na siłach do podjęcia walki z Rosyą.

Armia podzielona jest na 13 korpusów i 2 samodzielne dywizye ujętych w 4 główne inspekcye z siedzibami w Konstantynopolu, Damaszku, Bagdadzie i Ersindjanie. Każdy korpus składa się z 3 dywizyj, dywizya z 3 pułków, pułk z 3 batalionów i kompanii karabinów maszynowych. Na stopie pokojowej liczy armia 17.000 oficerów, 250.000 żołnierzy, 45.000 koni, 1.500 armat i 430 karabinów maszynowych.

Zaprowadzono powszechną służbę wojskową trwającą od 21 do 45 lat życia. Służba dzieli się na trzy okresy: w linii (nizam) 3 lata, w rezerwie (ichtiat) 6 lat, w obronie krajowej (redif) 9 lat i w pospolitem ruszeniu (mustafir) 7 lat.

Piechota uzbrojona jest w repetiery systemu Mausera i bagnet. Artylerya ma 7½ centymetrowe armaty systemu Kruppa, 12-centymetrowe haubice, 15-centymetrowe haubice oblężnicze i inne armaty starego systemu.

Walki legionistów w Galicyi wschodniej.

Szef sztabu Legionów kapitan Zagórski odczytał w rozkazie:

„Dnia 24 października legioniści zajmią **Pasieczną i Nadwórnę,** w walce połączą się z dywizyą armii austryackiej".

Zgodnie z brzmieniem rozkazu dnia 24 **wkroczyli legioniści do Pasiecznej i Nadwórnej i zajęli je po dzielnej walce.**

Dnia 25 i 26 października nadciągnęły wojska austryackie.

Jak widzimy, komunikat rozesłany przez biuro koresponeencyjne do dzienników 27 paźdz. o „odrzuceniu nieprzyjaciela pod Pasieczną i Nadwórną" dotyczy właśnie (i to wyłącznie) dzielnych walk legionistów. Na wszelki wypadek możemy dodać, że w całym powiecie nadwórniańskim nie było ani jednego ukraińskiego strzelca.

Ludność ruska powiatu nadwórniańskiego, jakkolwiek reprezentowana w parlamencie przez ukraińców Romańczuka i Łahodyńskiego, spotkała legionistów ogromnie nieprzychylnie.

TELEGRAMY

z 6 listopada.

Ceny maksymalne w Niemczech.

Berlin. Rada związkowa ustanowiła najwyższe ceny owsa krajowego w wielkim handlu. Ceny te wchodzą w życie 9 b. m. i ustanowione są dla 32 wielkich miejscowości. Cena dla Berlina ustanowiona jest na 212 marek za tonę.

Nowy gabinet włoski.

Rzym. Agencya Stefaniego donosi: Król przyjął dymisyę gabinetu Salandry i poruczył Salandrze utworzenie nowego gabinetu. Salandra już utworzył gabinet. Tekę spraw zagranicznych objął Sonnino.

KRONIKA.

Ewakuacya w dalszym ciągu idzie bardzo powoli. W ostatnich dniach urządzono na dworcu ostrą kontrolę przyjezdnych i wpuszcza się tylko w wyjątkowych wypadkach. I tak wczoraj nie wpuszczono pasażerów przybyłych w wielkiej liczbie od strony Rzeszowa, lecz wysłano ich dalej do Przerowa. Wogóle władze na dworcu starają się, aby jak najmniej ludzi teraz do Krakowa przybywało.

Nowa taryfa maksymalna. Obwieszczeniem z 4 listopada magistrat ogłasza nową taryfę maksymalną, mianowicie:

bułka pszenna 35 i 45 gr.	4 h
chleb żytni 1 klg.	52 h
mąka pszenna Nr 0 1 klg.	68 h
sól kamienna 1 klg.	22 h
sól warzonkowa 1 klg.	28 h
słonina 1 klg.	2 K 24 h
smalec 1 klg.	2 K 40 h
cukier w głowie 1 klg.	86 h
cukier w kostkach 1 klg.	88 h
nafta 1 litr	46 h
węgiel za 50 klg. z dowozem	1 K 40 h
węgiel za 50 klg. bez dowozu	1 K 20 h

Prośba o kwatery. W ostatnich dniach pomnożyły się szeregi wracających z pola bitwy legionistów, przeważnie są to lekko ranni i maruderzy, których stan zdrowia wymaga pewnej wygody. Nie mogą im jej zapewnić wspólne kwatery, których największym wykwintem jest siennik na podłodze. Wobec tego oddział kwaterunkowy legionistów polskich zwraca się do patryotycznych mieszkańców Krakowa z gorącą prośbą, by do mieszkań swych przyjmowali na kwatery potrzebujących wypoczynku legionistów. Prócz oddzielnych pokojów pożądane jest także odstąpienie łóżka lub kanapy z pościelą we własnem mieszkaniu. Zgłoszenia przyjmuje cały dzień oddział kwaterunkowy (Krzysztofory I piętro).

Polonia amerykańska wobec wojny.

Okazyjnie otrzymaliśmy pewną ilość egzemplarzy pism polsko-amerykańskich. Na pytanie, jaka oryentacya dominuje za oceanem — odpowiedzieć jednem słowem nie można.

Jak wiadomo, był czas, gdy Polacy amerykańscy opowiedzieli się byli za Komisyą Tymczasową. Zgoda jednak ta okazała się chwiejną, wobec podszeptów narodowo-demokratycznych.

Słynna wyprawa do Polski pp. Karabasza i Rakoczego, którzy skrupulatnie pozbierali i fantastycznie poubarwiali wszystkie insynuacye i oszczerstwa, miotane w „starym kraju“ na ruch strzelecki, a nawet dokomponowali różne zdania, rzekono pochodzące od osób blisko tego ruchu stojących — była już dowodem, jakie rysy potworzyły się w oryentacyi antyrosyjskiej skutkiem endeckich wpływów.

Dzisiaj wytworzył się obraz taki: są w Ameryce organy polskie, stojące stanowczo **przeciwko caratowi**; w pierwszym rzędzie socyalityczny „Dziennik Ludowy“ (wychodzący w Chicago) oraz „Dziennik Polski“, wydawany w Detroit.

Pozatem widzimy przeważnie straszny zamęt — z przebijającą się jednak tendencyą — najbardziej nienawistną wobec Prus. Ten motyw podsycają moskalofilskie i frankofilskie „firmy“ z Europy. Używamy wyrazu „firmy“, ponieważ większość amerykańskich lokalnych przywódców zbyt mało ufa własnej inteligencyi i przysłuchuje się, co kto o znanem nazwisku z za Oceanu podpowie.

Przytaczaliśmy niedawno w „Naprzodzie“ kablogram pp. Gałęzowskiego, Styki, Paderewskiego i T. Strowskiego, zamawiający sobie u Polonii amerykańskiej... 20.000 żołnierza na pomoc Francyi. Wywołało to w wielu dziennikach krytykę, lecz mimo to podsyciło pogróżki... papierowe pod adresem Niemców, zwłaszcza na łamach „Zgody“.

Z krytyką wystąpił między innemi i wychodzący w Buffalo „Dziennik dla wszystkich“. Konstatuje on, iż 3 nazwiska na kablogramie są znane, a „czwartej osobistości nie znamy“, poczem pisze:

„Paderewski, wielkiej ofiarności i miłości ojczyzny człowiek, podlega, jak każdy artysta zdenerwowaniu, suggestyi. Do niedawna, będąc w Ameryce, radził Polakom podnosić się ekonomicznie i nie myśleć o walce zbrojnej. Styka, artysta od lat wielu zamieszkały w Paryżu, maluje portrety, tryptyki i panoramy, na których czasem, jak np. na wystawie w St. Louis, nie robi zbyt dobrego interesu, w życiu jednak politycznem dotyczczas nie brał żadnego udziału. Wreszcie dr. Gałęzowski, mąż pełen nauki, urodzony o ile nam się zdaje na francuskiej ziemi, zrośnięty z obcem otoczeniem i nic przeto dziwnego, że uważający Francyę za drugą ojczyznę,

I naraz ci ludzie mają nam wskazywać drogę do czynu?“

Ale oprócz frankofilów działa na gruncie amerykańskim, jak mówiliśmy, i krecia robota moskalofilów warszawskich.

Oto czytamy w „Dzienniku polskim“ (Nr. 225): „Ks. Gralewski wraz z Balickim i Kowalczykiem też przysłali jakiś kablogram do Związku gwoli ratowania ojczyzny pod **opiekuńczem skrzydłem „kulturalnej“ Rosyi.**

Powiedzieliśmy, iż na tle sprzecznych prądów powstaje niejednokrotnie istny chaos w prasie amerykazkiej. Nowa oryentacya endecka, uwijająca dla niepoznaki na koniku antypruskim, spotyka się w jednem i tem samem piśmie z echami dawniejszej — przeciwrosyjskiej, a całość częstokroć zaprawiona tonem płytkim, tromtadrackim, tembardziej razi.

Wytykają to, zresztą, swej „braci po piórze“ i konsekwentniejsze pisma amerykańskie.

Cytowany już przez nas „Dziennik Polski“ (Nr. 134), tak podrwiwa z „Dziennika Narodowego“.

„Dz. Narodowy na jednej i tej samej stronie redakcyjnej zamieszcza 3 artykuły: „Konanie oryentacyi austryackiej“, „Szlachetna Galicya“ i „Kampania pierwsza“.

W pierwszym z tych artykułów napada na Galicyę i jej kierunek polityczny, na prace niepodległościowe i na legiony polskie w Galicyi i t. d.

„W drugim artykule „Dz. Narodowy“ donosi się nad szlachetnością Galicyi, zrozumieniem przez nią swych obowiązków wobec Polski, apoteozuje Galicyę za to, że podjęła walkę z caratem i spełnia mesyanistyczne posłannictwo Mickiewiczowskie“ i że podjęła się „wyźdźwignięcia Królestwa z ciężkiej niedoli i poniżenia serc przez niewolę“.

W trzecim artykule zaś „Dz. Narodowy“ apoteozuje odjazd pierwszej kompanii polskich strzelców z Krakowa pod wodzą znienawidzonego przez siebie (t. j. „Dziennik Narodowy“) Piłsudskiego, ich entuzyazm i patryotyzm...“

Ale szczyt niekonsekwencyi przedstawia „Zgoda“.

Naogół uprawia ona kurs à la Dmowski; już nietylko wypisuje siarczyste ataki na Niemców, ale bardzo ostro występuje przeciw Austryi, potępia legiony — od czasu do czasu jednak daje przedruki z pism galicyjskich o znakomitej postawie legionistów, o pułku pierwszym (czyżby to było z przyzwyczajenia redagowania... nożyczkami?) ba nawet artykuły oryginalne, tchnące podziwem dla legionistów!

„Dziennik Ludowy“ (Nr. 221) w artykule pod tytułem „Kilka słów prawdy“ zestawia obrazy owego mydlkowania „Dziennika Związkowego — Zgody“.

W numerze z dnia 14 września „Zgoda“ zachwalała wezwanie W. Lutosławskiego do tworzenia legionów dla Francyi zapomocą dopisku, iż ów elaborat jest „pełen zdrowych myśli, że go wszystkie pisma powinny przedrukować“.

Pod datą 16 września taż sama „Zgoda“ w artykule pod tyt. „Nasze legiony“ zwie N. K. N. rządem narodowym, a o tworzeniu przezeń legionów pisze: „Z tym ostatnim (faktem) musimy się liczyć, jako najpotężniejszym w dziejach naszej niewoli przejawem polskiego ducha bojowego“, ale jeszcze w przeddzień była akcya legionowa „owczym pędem“ na wezwanie Austryi, którą „Prusy rządzą“.

Pod datą 21 września znów artykuł „podniosły“ pod tytułem „My, a tamci za morzem“. „Tamci — czytamy — formują legiony bojowników i maszerują na bój za Polskę... a my z klątwą i złudzeniami ruszamy na braci naszych, od zdrajców i zaprzańców ich wymyślając...“

W dniu zaś następnym „tamci“ nazwani są znów „braćmi“, którym wpływ austryacki „upodlił ducha (sic!) i oszomił umysł“.

Takie systemacne krętactwo — z przewagą jednak kursu, naśladującego endeków warszawskich, wywołuje aż nadto zrozumiałe słowa oburzenia ze strony „Dziennika Ludowego“. Skonstatowawszy, że najwidoczniej chodzi tu „o wywołanie **w głowach związkowców zupełnego chaosu, o sparaliżowanie pomocy krajowi,** skoro już **nie udało się popełnić** wychodźtwa **na moskalofilskie bezdroża**“ pisze dalej „Dziennik Ludowy“:

„Opowiedzcie się raz nakoniec wyraźnie i jasno. Jeśliście Polacy — opowiedźcie się przy Naczelnym Komitecie Narodowym, zbierajcie pieniądze i wysyłajcie do kraju na legiony galicyjskie... Jeśli zaś chcecie pójść z Rosyą, jeśli chcecie handlować życiem ludzkiem i rzucić Sokołów przeciw poznańskim pułkom, walczącym w szeregach pruskich, jeśli chcecie, ażeby legiony francuskie stoczyły bratobójczą walkę z legionami galicyjskimi, walczącemi pod sztandarem niepodległej Polski — to zróbcie to, ale wyraźnie i jasno. — Miejcie odwagę na popełnienie łajdactwa“.

Na dezoryentacyę Polaków amerykańskich prócz tego rodzaju pism, jak „Zgoda“ wpływa jeszcze dobór depesz, podających wszelkiego rodzaju niemożliwe sensacye, oraz czerpanie wieści przeważnie angielskiego pochodzenia.

Prócz takich „osobliwości“ jak, że Kraków oddany został pod władzę Prusakom, że Austrya uwięziła Sienkiewicza itd., napotykamy i depesze o tonie tylko komicznym, jak np. następującą: „Polskie stowarzyszenia militarne, które zostały podciągnięte pod ogólne prawa wojskowe austryackie, walczą pod komendą generałów: Baczyńskiego i hr. Skarbba“, (Dz. Polski Nr. 219).

Pan Skarbek generałem legionowym!

Ile mimowolnej ironii taka depesza zawiera!

Narazie tyle dajemy z pokłosia amerykańskiego...

Rosyjska socyalna demokracya a wojna.

Emil Vandervelde zwrócił się niedawno do rosyjskiej socyalnej demokracyi z listem otwartym, starając się ją pozyskać dla wojny z Niemcami.

Otrzymał jednak od Centralnego Komitetu rosyjskiej socyalnej demokracyi („bolszewików“) energiczną **odpowiedź**, w której rosyjscy towarzysze oświadczają, że jakkolwiek są wrogami antydemokratycznego charakteru pruskiej hegemonii, to jednak nie zapominają o innym wrogu klasy robotniczej i całej demokracyi — **o rosyjskim absolutyzmie.** Wszak ten się nie zmienił w swojej polityce wewnętrznej. W Rosyi panuje bezlitosny ucisk i zwykły bezgraniczny wyzysk. Wszystkie pisma socyalistyczne zamknięto, organizacye robotnicze rozwiązano; aresztowania i zesłania odbywają się w dalszym ciągu bez sądu i śledztwa. I jeśliby wojna się skończyła zupełnem zwycięstwem rosyjskiego rządu reakcyjnego, w takim razie carat stałby się **ogniskiem wszechświatowej reakcyi.** Wobec tego rosyjski proletaryat nie może w żadnym razie i w żadnych okolicznościach chociażby na krótki okres czasu zawrzeć pokoju z rządem carskim. Odwrotnie: rosyjscy socyalni-demokraci widzą swe zadanie w prowadzeniu bezlitośnej walki z rosyjskim rządem pod starymi hasłami z r. 1905 — **zwołania konstytuanty** rosyjskiej.

Socyalni demokraci rosyjscy sądzą, że działając w tym duchu, działają w interesie wszechświatowej demokracyi, której śmiertelnem wrogiem jest carat. Muszą także pamiętać o przyszłości rosyjskiego ruchu robotniczego. A faktem jest, że zwycięski rząd rosyjski będzie największą przeszkodą dla demokratycznego rozwoju Rosyi. Musimy więc — w interesach wolności — wystąpić przeciw rosyjskiemu rządowi, w walce rewolucyjnej o urzeczywistnienie haseł demokratycznych.

Oświadczenie ministra Sembata.

Amerykańskie pismo socyalistyczne „Call“ z 11 października zawiera oświadczenie ministra francuskiego Sembata, wybitnego socyalisty, zrobione wobec współpracownika tego pisma 10 paźdz.

W razie zwycięskiej wojny Francya nie ma zamiaru prowadzić polityki zdobywczej. Zbyt szanuje wolność narodów oraz własną misyę, aby przygotować światu nową kwestyę alzacką. Będzie tylko nalegała na zwrócenie jej prowincyj, niegdyś przemocą zabranych.

Francya jest w ciężkiem położeniu, lecz wszyscy zjednoczyli się w żądaniu, aby za każdą cenę prowadzić wojnę dalej, aż do zwycięstwa. Socyaliści wzięli energiczny udział w tej walce w nadziei — być może iluzonycznej, być może naiwnej — że to będzie wojna ostatnia.

Jeśli będziemy zwycięzcami, powaga Francyi wzrośnie. Wierna swym tradycyom użyje Francya swego wpływu w tym celu, aby uszanowano ten kierunek narodowy, który został uznany uroczyście przez cara, gdy ten obiecał Polakom wolność.

Tyle Sembat. Na ostatnią uwagę o carze, czyni „Vorwärts“ berliński uwagę ironiczną — czy Sembat istotnie wierzy, że car tej obietnicy dotrzyma? A na zdanie o odebraniu Alzacyi „Vorwärts“ zapytuje, co się stało z zasadą samookreślenia się, o której tyle mówiono we Francyi w związku z kwestyą alzacko-lotaryńską.

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: Franciszek Kubanek. Drukarnia Ludowa, Kraków, Dunajewskiego 5 (Telefon 1310).

Wiadomości o zaginionych.

Za ogłoszenie w tym dziale należy przesłać 2 korony.

Włodzimierz Lisowyk, rezerwista 13 p. p. 6 komp., obecnie ranny w szpitalu: Wien II. Rotunde 4 Zug. prosi o adres swojej żony Karoliny, która wyjechała ze Lwowa.

Aleksander Płomiński — Kijov, Gaya Nicic c. 39, Morawa, poszukuje adresu 62 letniej matki z Monasterzysk i siostry zamężnej z dwojgiem dzieci, zamieszkałej tamże przy matce. Uprasza zarazem o wiadomość, gdzie zostali przymusowo wysłani mieszkańcy miasta Monasterzysk, w jakiej przebywają miejscowości, może między nimi odnajdzie swoją rodzinę.

Bronisława Misiągiewiczowa Tarnów, ul. Nowy Świat 5 prosi o podanie adresu (zwłaszcza kolegów) **porucznika** 57 p. p., 13 komp. **Bronisława Misiągiewicza.** Poczta polowa Nr. 27.

Maurycy Madurowicz, Zakopane, Wydział krajowy, Hotel Centralny, prosi o podanie adresu **Adama Gromnickiego,** jednorocznego ochotnika, artylerzysty.

Kazimierz Fleytuch, Einj. Freiw. 30 p. p. prosi o wiadomość o swoim ojcu Adamie, podurzędniku pocztowym z dworca Lwowa, pod adresem: Dr. Karol Klaften, Wien VIII. Stolzenthalergasse 26, p.

Edward Umański, Fähnrich 95 pp. prosi o wiadomość o swojej matce Józefie i szwagrze Franciszku Guldzie, rewidencie kolejowym ze Lwowa pod adresem: Löcse, Ungarn, Edward Umański, 95 p. p. Fähnrich.

Katarzyna Jankowska, Gruszów, Gospoda Franka, Śląsk, poszukuje adresu brata **Władysława Kulczyckiego,** który był w Stanisławowie, 3 Landsturm, Batal. 20, Komp. 9.

Piotr Wołoszyn, Eperjes Bhof., Ungarn, Krankenhaltsstation, poszukuje żony Maryi i dwojga dzieci, którzy pozostali w Tustanowicach.

Filip Ogrodnik, Eperjes Bahnhof, Ungarn, Krankenhaltsstation, poszukuje swej żony Wandy i 4 dzieci, którzy pozostali w Drohobyczu.

Bolesław Kasparewicz, Pferdefeldbahn Trainbegl. Eskdr. Nr. 3., Sektion 1., Püspaki, Presburg, Ungarn, szuka swojej 78-letniej matki Maryi.

Papp Bronisław, poszukuje swojej żony Józefy, i siostry Michaliny Pappowej i Albertowej. Adres: 4/10 Ers. Komp. Tata-Tovaros, Ungarn.

Dr. M. Paczowski, Wien III, Adamsgasse 27. I., prosi o podanie adresu swego zięcia **Włodzimierza Kryśko i dr. Stachury** ze Sambora.

Rodzice Michała Raszkiewicza, Inf. Reg. 30, który był ostateio w Nagyvarad, Ungarn, Esendariskola F. 17. Odpowiedź usprasza się adresować: Jan Raszkiewicz, Hallein bei Salzburg, Spitalgasse 147.

Bronisław Czernecki, Feldbahn B. S. 1/16, Apotin, Ungarn, poszukuje adresu swojej żony.

Hryczyszyn Michał, nauczyciel z Rosoch, pow, Stary Sambor, znajdujący się obecnie przy I. Ers. Komp. 77, Leva, Ungarn, poszukuje adresu żony Maryi i matki Marty.

Laura Lakserowa ze Lwowa, obecnie Budapest, Kollo utcza 10, II. 12. prosi o podanie adresu męża swojego Herscha Plaksa false Laksera, L. I. R. Nr. 19, ostatnio w służbie sanitarnej Reservespital Nr. 1 we Lwowie.

Julian Gorgoń, ranny legionista pod Iwangorodem, obecnie w leczeniu Eger, Reservespital Nr. 4/8, Rudolfinum, Böhmen, prosi o podanie adresu ojca swego Wincentego, ostatnio pracował w fabryce Zieleniewskiego.

NADESŁANE.